Nr. 10. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Niedziela 11 Stycznia 1920. Rok XXXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W mieście	240 kor. — h.	120 kor. — h.	60 kor. — h.	20 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „
W Polsce:				
z przesyłką pocztową . .	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „
W innych państwach . .	288 „ — „	144 „ — „	72 „ — „	24 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty), uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. poszt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 80 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 80 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Bopcass i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników A. Buszyca, ul. Jagiellońska 1; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Rosbach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 2·50. Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po K 6 — od wiersza. — Głosy publiczne po 8 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz K 5 —. Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 4 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Zwycięzcy o zwyciężonych

(Paryska „Revue des deux mondes" o przyszłości Niemiec).

Po każdem zwycięstwie wojennem przychodzi zwykle upojenie tem zwycięstwem. Upojenie to trwa zazwyczaj bardzo długo, jak to np. widzieliśmy w Niemczech, gdzie po wojnie r. 1871, po rozgromieniu Francyi Napoleona III, oszołomienie tym sukcesem militarnym ani na chwilę nie osłabło aż do roku 1914, a nawet i dłużej, skoro jeszcze w pierwszej połowie r. 1918 nikt w Niemczech nie chciał słyszeć o oddaniu Alzacyi i Lotaryngii. Tymczasem w obecnej Francyi, pomimo ostatecznego zwycięstwa koalicyi nad mocarstwami centralnemi, zwycięstwa, które zadośćuczyniło wszystkim aspiracyom t. zw. polityki „rewanżu" za Sedan, to upojenie zwycięstwem ustało niezmiernie szybko; a co jeszcze bardziej charakterystyczne, to, iż nienawiść do wroga, i to wroga, który świadomie część najbogatszą Francyi zmienił w pustynię, bardzo szybko ustąpiła miejsca przedewszystkiem ogromnej ciekawości, jak ten wróg wygląda obecnie w swej niezniszczonej wojną ojczyźnie, a następnie zdumiewającemu objektywizmowi w sądzeniu wszelkich objawów żywotności i daru organizacyi pokonanego sąsiada z za Renu.

Gdy się w ostatnich czasach czyta pisma francuskie, przepełnione artykułami o Niemczech, oczom się nieraz wierzyć nie chce, że ci sami Francuzi, którzy do „boche'ów" zieli taką żywiołową nienawiścią przed wojną i podczas wojny, teraz po rozłożeniu ich na obie łopatki, potrafią o nich pisać z takim spokojem, a czasami z takim niekłamanym... podziwem.

Ktoby temu wierzyć nie chciał, niech przejrzy kilka ostatnich numerów francuskiej „Illustration", albo ostatnie zeszyty paryskiej „Revue des deux Mondes". Tegorocznemu jarmarkowi w Lipsku (którego obroty osiągnęły podobno rekord) poświęciła francuska „Illustracya" obszerny artykuł i kilka rycin; w artykule zaś, p. t. „Przez Niemcy" („à travers l' Allemagne"), podpisanym przez oficera francuskiego, który z Koblencyi przejechał przez całe Niemcy do Berlina automobilem, znalazły się wprost wyrazy zachwytu nietylko dla wspaniałego dworca centralnego w Lipsku, ale nawet dla opery w Berlinie, pod wrażeniem opery R. Straussa: „Der Rosencavalier", dyrygowanej przez samego autora. W tym samym tonie, aż dziwnym dla polskiego czytelnika zapowiada się w tejże francuskiej „L'Illustration" serya artykułów, p. t. „Nowy wysiłek niemiecki" („Le nouvel effort allemand"), podpisanych przez inżyniera Victora Cambon, a opisujących zdobycze niemieckiej techniki i przedsiębiorczości podczas wojny i po skończonej wojnie. Pierwszy ciąg tych artykułów, w numerze z 6 grudnia, przynosi wrażenia z Frankfurtu nad Menem, z Merzeburga i Halli, oraz z Lipska. Artykuł jest ilustrowany trzema rycinami, z których dwie przynoszą widok dworca kolejowego w Lipsku wewnątrz i zewnątrz, a nadto zamieszczono jeszcze dwa dokładne plany tego dworca.

Tego samego uczucia zdziwienia doznaje czytelnik polski przy czytaniu paryskiej „Revue des deux mondes", czasopisma, które przecież jest pierwszem pismem we Francyi, organem francuskiej Akademii, zasilanym przez najznakomitsze pióra Francyi współczesnej. W piśmie tem, w ostatnich czasach, pojawił się również szereg artykułów, informujących o obecnym powojennym stanie Berlina i Niemiec w ogólności, a pisanych z tak wzorowym objektywizmem, że wszystko, co się kiedykolwiek słyszało o szowinizmie francuskim, obraca się w niwecz. Co więcej, taż „Revue des deux Mondes" nietylko iż przed dwoma miesiącami zamieściła obszerne, bo aż dwuarkuszowe sprawozdanie z pamiętników Ludendorffa, o których pisała między innemi,, że „czytelnik francuski niektóre rozdziały tych pamiętników (mianowicie końcowe) pochłania poprostu, jak romans", ale w ostatnim zeszycie z 15 grudnia rozpoczyna druk specyalnego artykułu, studyum o Ludendorffie, pióra jenerała Buat, artykułu świetnego, ale pisanego z tak klasycznym spokojem, jakby to nie było dopiero co po najstraszniejszej wojnie francusko-niemieckiej. Niemniej zajmującym jest w tym zaszycie podpisany trzema gwiazdkami artykuł o „Berlinie po zawieszeniu broni" („Berlin depuis l'armistice"), napisany przez kogoś, kto w stolicy Prus przebywa i obserwuje rozgrywające się tam wypadki już od roku przynajmniej. Bardzo znamiennem i wiele dającem do myślenia jest zakończenie tego artykułu, zastanawiające się nad tem, co w Niemczech przyniesie przyszłość, jaki tam obrót mogą wziąć sprawy... jutro. Oto, w dosłownym przekładzie, tok myśli tego epilogu.

„Z burzy dziejowej wychodzą Niemcy zjednoczone bardziej, niż kiedykolwiek. Narody, jak ludzie, rodzą się we krwi i w cierpieniu. Wypadki roku 1870—1871 były tylko przegrywką. Trudno byłoby wymagać, ażeby tysiącletnie przedziały mogły zniknąć w ciągu kilku dni. Jedność niemiecka była zaledwie z gruba ociosana. Partykularyzm, reprezentowany zwłaszcza przez poszczególne dynastye i ich zwolenników, zostawił jeszcze w tym żelaznym odlewie, który jest dziełem Bismarka, bardzo wiele słomianych naleciałości. Potężny kowal mógł stworzyć jedynie zarys z lanego żelaza. Należało go jeszcze zahartować. Gdy zaś chodzi o dokonanie tej operacyi, żałoba i boleść nie grają żadnej roli. Blok germański, zrodzony z rewolucyi 9 listopada, dziś jeszcze w fazie ostygania, przedstawi się już niezadługo, jako dzieło skończone i jednolite. Obce pierwiastki, które się przyczepiły do jego boków, mianowicie wrogie i nie dające się połączyć organicznie narody, były tylko zaródem słabości (pomimo wszystkiego co w swoim czasie mówił Bismarck o Alzacyi i Lotaryngii, iż jej męczeństwo stanie się komunią dla wszystkich ludów niemieckich). Uwolnione od nich, staną się Niemcy w samym środku Europy masą zwartą i straszliwą. Austrya musi z konieczności po krótszej lub dłuższej zwłoce przyłączyć się do nich. Uczyniliśmy ją o wiele za słabą, aby mogła egzystować oddzielnie pośrodku narodów nowych, które nie będą mogły zapomnieć o tem wszystkiem, co kiedyś ucierpiały z jej powodu. Jeżeli prawdą jest, iż niema takiego nakazu, któryby z biegiem lat przeszkodził rozbitym Niemcom odbudować się na nowo, to układy pokojowe z roku 1919 nie czynią nic dla opóźnienia tego momentu, nic w celu zapewnienia jakiejś zwłoki, któraby przynajmniej dała światu wytchnąć cokolwiek. Nikt się nie może pochwalić tem, by był w możności utrzymać Europę w formie niewzruszonej; nie można jej jednak urabiać na taki okres czasu, którego długość zależeć będzie od przybranych kształtów modelu. W każdym razi forma, jaką obrano, nie okaże się może najtrwalszą.

Jakkolwiek konkluzya ta wydać się musi paradoksalną, wychodzą Niemcy z obecnej próby wzmocnione pierwiastami siły, które, rozważane w stosunku do takichże pierwiastków u ich sąsiadów, posiadają walory, przewyższające wszystkie te, któremi rozporządzały dotychczas. Rozporządzając wszelkiemi środkami swojej nieuszkodzonej na żadnem polu produkcyi, a nadto mając ludność energiczną, pracowitą, karną, a nadewszystko płodną, szybko rozmnażającą się, podniosą się Niemcy bardzo łatwo i prędko pozbędą się ciężarów, któremi je obarczył traktat pokojowy, a w których uporem swym i wytrwałością spodziewają się uzyskać jeszcze daleko idące złagodzenia a to dzięki znużeniu swych wierzycieli i ich sprzeczności interesów. Za lat trzydzieści, za pięćdziesiąt może — co jest przecież jedną chwilą w życiu narodów — podjąwszy pracę niesłychanej ekspanzyi ekonomicznej, którą już podziwialiśmy w ciągu ostatnich kilkunastu lat przed wybuchem wojny, mogą Niemcy mieć jeszcze nadzieję, iż na drodze pokojowej opanują całą Europę i podyktują jej swoje prawa.

Oto widoki na przyszłość. Nie są one bardzo pocieszające. Czy są jednak pewne? Wcale nie. Biorą one bowiem za podstawę, za punkt wyjścia, Niemcy rozsropne, na czas jakiś zrezygnowane, które potrafiły niejednego się nauczyć i o niejednem zapomnieć. Takie są Niemcy marzycieli, socyalistów, albo poetów. Lecz nie są to te Niemcy, które się mają odrodzić po tym kataklizmie. Zamiast takich Niemiec, ujrzymy ukazujące się na widnokręgu powiększone znacznie Prusy, Prusy potworne, w postaci ich Fafnera w całej jego teutońskiej ohydzie. Proces sprusaczenia, którego narodziny i rozwój mieliśmy już sposobność w ciągu rozprawy tej obserwować, będzie się rozwijał o tyle szybciej, że ustanie już wszelka obawa kontroli ze strony nieprzyjaciół, gdyż nieprzyjaciele ci przestaną już wtedy istnieć, kontroli która w istocie swojej jest tylko czasową i prędzej czy później skruszyć się musi. Uniesiony gniewem i wściekłością, spragniony zemsty, stary Krzyżak, zawsze nieśmiertelny, przekuje swój miecz, poczem zacznie sobie szukać władcy. Konstytucya pozwala mu na to, i to w tej formie, że nie potrzebuje on sobie w tym wypadku pozwalać nawet na taki zbytek, jak rewolucya. Obiór Naczelnika państwa na podstawie powszechnego głosowania dostarcza mu sposobności po temu. Bardzo być może, iż nie będą to najbliższe wybory: jeszcze jest na to zawcześnie; ale mogą być już niemi następne, których termin może on w razie potrzeby przyspieszyć; ile że nie są to skrupuły, przed któremi by się miał cofnąć. A gdy się będzie miało władcę, na jakiego się zasługuje, i gdy nim nawet nie będzie jakiś Hohenzollern, którego sobie wybierze ta zachłanna rasa, choć nie wybranie go byłoby wielką niespodzianką, to w każdym razie będzie to drapieżnik tego samego typu.

I wtedy to, pod przewodem tego nowego wojownika, a za pomocą narzędzia, które przygotował Noske, stracony już wtedy przez tych, którym służył tylko za wzgardzony parawan, narzędzia, które następcy jeszcze udoskonalą w wysokim stopniu, pomimo wszelakiej kontroli ze strony Ligi Narodów, kontroli bez środków i mocy, rozpoczną Prusy swoją misyę podbojów na nowo.

Biada wówczas tym z pomiędzy ich sąsiadów, którzy nie przejdą tych samych przeobrażeń, którzy znużeni olbrzymiemi wysiłkami lat ostatnich, wyczerpani poniesionemi stratami, źle wyleczeni z ran, a pochłonięci domowemi walkami politycznemi i ekonomicznemi, nie będą stały z palcem na cynglu, skoro taki będzie nowy rygor! Nasuwa się pytanie: od czego wtedy Prusy rozpoczną swe dzieło: **O d P o l s k i, c z y o d C z e c h, g d z i e w k a ż d y m r a z i e j u ż z a w c z a s u l i c z n i i c h a g e n c i b ę d ą p o d t r z y m y w a l i a n a r c h i ę i p r z y g o t o w y w a l i i n t e r w e n c y ę?** Odzyskawszy, dzięki niechybnej aneksyi Austryi, bezpośrednią granicę z Włochami, kto wie, czy nie ulegną czarującemu urokowi tej pięknej krainy, i czy to ich nie zachęci do wznowienia swych odwiecznych wypraw w dolinę rzeki Padu, o ile przedtem nie zechcą pomścić się się swych bliższych uraz? *). Kto wie, czy znowu Ren nie zobaczy ich hord, rozlewających się po jego zachodnich wybrzeżach? Jest to tajemnicą przeznaczenia, ale zależy to w znacznym stopniu od tego, jaki możliwy opór będzie stawiał obrany przeciwnik".

Tyle autor francuski obserwujący w Berlinie najnowsze kształtowanie się Niemiec po zawieszeniu broni i po przebytej przez nie „rewolucyi". W każdym razie godzi się i nam, w tej „osobliwej chwili", gdy Polska organizuje się do samodzielnego życia politycznego, zastanowić się nad temi światłemi uwagami, a w pierwszym rzędzie naszemi roztorkami wewnętrznemi nie pracować bezwiednie „pour le roi de Prusse!" *Ferdynand Hoesick.*

*) Aluzya do nowej wojny z Francyą.

Walki pod Dyneburgiem.

Warszawa, 10 stycznia (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 9-go bm.:

Front l i t e w s k o-b i a ł o r u s k i: **Oddziały nasze odparły kontrataki bolszewickie na nowe nasze pozycye, na północ i wschód od Dyneburga, biorąc jeńców i karabin maszynowy.** Na południe od Połocka oddziały nasze dokonały śmiałych wypadów, rozbijając bolszewików pod wsią Ozeświaty i Kielami, biorąc dwa karabiny maszynowe, kilkudziesięciu jeńców i zdobycz wojenną. **Na południowy wschód od Bobrujska bolszewicy pod wpływem naszego śmiałego wypadu, ogarnięci paniką, opuścili swe pozycye na wschód od rzeki Ptyczy.**

Front w o ł y ń s k i: Sytuacya bez zmiany.

Szef sztabu jeneralnego **H a l l e r**, jen. por.

Głos Polaków w Australii.

Warszawa, 10 stycznia (PAT). Do prezydenta ministrów Skulskiego nadeszła ze Sidney, w Australii następująca depesza:

Doroczny zjazd Polonii podziela najgorętsze słuszne żądania polskie co do wcielenia wschodniej Galicyi, Śląska i Prus Zachodnich i co do przyznania jej wolnego dostępu do morza. — (Podpis): Jeneralny konsul.

Zakupy zboża w Rumunii.

Warszawa, 10 stycznia (Tel. wł.) Jak słychać, rząd polski zakupił w Rumunii **dwa tysiące wagonów zboża:** pszenicy i żyta na użytek ludności w całem państwie. **Za zboże zapłacono żelazem i benzyną.** W Rumunii są jeszcze olbrzymie zapasy zboża i mąki, które jedynie tylko nabyć można w drodze rekompensaty za żelazo, benzynę i towary tekstylne.

Robotnicy polscy do Francyi.

Warszawa, 10 stycznia (Tel. wł.) Wczoraj wyjechały do Francyi ostatnie pociągi z rzemieślnikami i robotnikami polskimi. **Ministerstwo pracy więcej już robotników wysyłać nie będzie.**

Min. poczt o poprawie komunikacyi.

Warszawa, 10 stycznia (Tel. wł.) »Przegląd Wieczorny« przynosi wywiad z ministrem poczt i telefonów Tołłoczką, który obiecał, że **wkrótce komunikacya znacznie się polepszy.** Minister największą uwagę zwrócił **na poprawę komunikacyi telefonicznej,** zwłaszcza między Warszawą a Ukrainą.

SPROSTOWANIE MINISTERSTWA SKARBU.

Warszawa, 10 stycznia (PAT). Ministerstwo skarbu komunikuje nam, co następuje:

W numerze 321 »Głosu Narodu« z dnia 31 grudnia 1919 r. umieszczona została wzmianka pod tytułem: »Polska kupowała korony za granicą«. W zmiance tej podana została nie odpowiadająca rzeczywistości wiadomość, jakoby poprzedni minister skarbu zakupił za granicą koron za kilkaset milionów. Ministerstwo skarbu żadnych zakupów koron niestemplowanych nie czyniło, nabywało jedynie tylko korony stemplowane, które jako zwykłe dewizy przy przyszłej unifikacyi waluty polskiej wymianie na marki polskie podlegać nie będą.

PODZIAŁ PRACY W MIN. SPRAW. WEWN.

Warszawa, 10 stycznia (Tel. wł.) Z dniem 15 bm. ministerstwo spraw wewnętrznych podzielone zostanie na cztery sekcye: 1) Ogólna; 2) Administracyjna; 3) Bezpieczeństwa publicznego i pracy; 4) Samorządowa. Sekcya prawnicza została zniesiona. Szefem sekcyi pierwszej będzie Stefan **I s z k o w s k i**, drugiej Konstanty **L e n z**, trzeciej Stefan **U r b a n o w i c z**, czwartej Konstanty **S i e n k i e w i c z**.

POPRAWKA DO PROJEKTU KONSTYTUCYI

Warszawa, 10 stycznia (WBK). Z dobrze poinformowanych kół sejmowych dowiadujemy się, że rząd zamierza wnieść **poprawki do zgłoszonego w swoim czasie projektu konstytucyi.** Poprawki te dotyczyć będą przedewszystkiem **sprawy senatu.** Senat według poprawionego projektu posiadać ma kompetencye rozszerzone mniej więcej te same co angielska Izba lordów tzn. ma mieć możność hamowania niektórych ustaw sejmowych, jednakże bez prawa veta. Senat będzie brał udział w wyborze Naczelnika państwa. Zasiadać w nim będą przedstawiciele samorządu, niektórych ściśle oznaczonych i wymienionych w konstytucyi organizacyi społecznych, oraz przedstawiciele wyższych uczelni.

SĄD APELACYJNY DLA G. ŚLĄSKA.

Lyon, 10 stycznia (PAT). Komisye: niemiecka von Winsona i komisya Lerenda przeprowadziły wspólnie narady szczegółowe w kwestyi sądownictwa apelacyjnego dla krajów, które mają być okupowane, w szczególności dla Górnego Śląska. Niemcy zaproponowali dla Górnego Śląska sąd apelacyjny w Wrocławiu, a skoro sprzymierzeńcy nie przyjęli tej propozycyi, osobną podkomisyę Trybunału Rzeszy w Lipsku.

DZIENNIKARZ FRANCUSKI O GDAŃSKU.

Paryż, 10 stycznia (Tel. wł.) P. Karol Rivet, znany publicysta, zamieścił w »Temps« artykuł pod tytułem **»Gdańsk—Danzig«,** w którym postanowienie konferencyi pokojowej co do Gdańska nazywa **arbitralnem rozwiązaniem jednego z najważniejszych zagadnień.** Krytykuje on ostro cały traktat wersalski, stwierdzając, że zawiera on w sobie **zarodki nowych konfliktów. Gdańsk musi całkowicie należeć do Polski.**

INTERPELACYA W SPRAWIE PROPOZYCYI BOLSZEWICKIEJ.

Warszawa, 10 stycznia (Tel. wł.) Wczorajsze posiedzenie Sejmu było niezwykle ospałe. Porządek dzienny obejmował sprawy mniej ważne z ogólnego punktu widzenia, posiadające znaczenie jedynie lokalne. To też dyskusya nie rozwinęła się wcale. Przemawiali jedynie referenci i kilku posłów.

Jedynie ciekawym momentem było odczytanie **interpelacyi posłów socyalistycznych.** Interpelacya ta brzmi:

Pisma doniosły, że rząd polski otrzymał **propozycyę od rządu sowieckiego przystąpienia do rokowań pokojowych.** Wobec tego niżej podpisani zwracają się do rządu, aby propozycyę tę niezwłocznie ogłosił, oraz zawiadomił Izbę, **czy i jaką odpowiedź dał na tę propozycyę.**

W sprawie tej interpelacyi żaden z przedstawicieli rządu nie zabrał głosu, wobec czego marszałek ograniczył się do skierowania jej na drogę wskazaną regulaminem. Posiedzenie zakończyło się już o godzinie 7. Następne odbędzie się we wtorek o godz. 4 po poł. i będzie poświęcone prawie wyłącznie **debatom walutowym.**

„Temps" o Rosyi i Polsce.

Paryż, 10 stycznia (Tel. wł.) »Temps« umieścił na naczelnem miejscu artykuł pod tytułem: **Rosya i Polska.** W artykule tym autor wykazuje, że obecna sytuacya przypomina czasy Iwana Groźnego i Borysa Godunowa. — Jak wówczas, tak i teraz **jedynie realną siłą, przeciwstawiającą się zaborczości rosyjskiej, jest Polska.** Różnicę stanowi jedynie obecnie formuła dogmatyczna bolszewików. **Należy się liczyć, że w najbliższej przyszłości zajmą się bolszewicy bardziej realizacyą swych dążeń ku ekspanzyi terytoryalnej niż realizowaniem swego programu komunistycznego.** Należy obawiać się, że ekspanzya bolszewików dotrze do Azyi Mniejszej i Turcyi.

Włosi za niepodległością Ukrainy.

Rzym, 10 stycznia (Tel. wł.) Na skutek rezolucyi, uchwalonej przez włoską izbę deputowanych w sprawie nawiązania stosunków z rządami na ziemiach dawnej Rosyi, poseł M. Contes, przewodniczący stronnictwa demokratycznego postawił wniosek, **ażeby rząd włoski uznał oficyalnie niepodległość Ukrainy i** wszystkich innych państw, powstałych na ziemiach dawnej Rosyi. Wniosek ten będzie niebawem rozpatrywany.

Zwiększone wydatki na armię czeską

Praga, 10 stycznia (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi Zgromadzenia narodowego motywowano **wzmożenie się wydatków na armię niewyjaśnioną sytuacyą w Cieszyńskiem i na Słowaczyźnie.** Komisya budżetowa obradowała w obecności jeneralnego inspektora armii Machara. Wydatki preliminowane wynoszą jeden miliard 200 milionów koron. Projekt wywołał wielką burzę w komisyi budżetowej ze względu, że preliminarz obejmuje o pół miliarda koron więcej bez wiadomości ministra finansów.

O przyspieszenie wyborów w Czechach

Praga, 10 stycznia (Tel. wł.) »Pravo Lidu« pisze w sprawie przyśpieszenia wyborów w Czechosłowacyi:

Dziś postanowi rząd i Zgromadzenie narodowe, że wybory rozpisane będą w dniu 27-go bm. Data ta nie jest przypadkowa — pisze to pismo, — w dniu tym bowiem odbędą się wybory na Węgrzech. Położenie zaś na Słowaczyźnie byłoby nie do utrzymania, gdyby wyborów w Czechach nie rozpisano. Istnieje niebezpieczeństwo, że na Słowaczyźnie pojawią się elementy wrogie republice, a wtenczas mogłoby się stać to samo, co w Bośni, gdy w swoim czasie rozpisano wybory w Konstantynopolu. **Jesteśmy jedynem państwem w Europie nietylko między nowopowstałemi państwami, które dotychczas wyborów nie przeprowadziło.** Z końcem stycznia ma Paryż uregulować granice naszego państwa od strony Węgier. Byłoby wtedy rzeczą bardzo niebezpieczną wystawić się na zarzut Węgier, że Czesi boją się na Słowaczyźnie przeprowadzenia wyborów. Potrzebne jest to także ze względu na mniejszości narodowe, szczególnie ze względu na Niemców, którzy stanęli na gruncie państwowości czeskiej.

Schizma w Czechach.

Praga, 10 stycznia (PAT). Onegdaj odbył się tu walny zjazd reformowanego duchowieństwa czeskiego. Obradowano nad wnioskiem odłączenia się od kościoła rzymsko-katolickiego i nad utworzeniem samoistnej cerkwi czesko-słowackiej. W głosowaniu nad tym wnioskiem oddano 211 ważnych głosów. Z tego 140 głosów padło za wnioskiem, a 66 przeciw. Wobec tego wyniku głosowania **proklamowano odłączenie się od kościoła rzymsko-katolickiego i utworzenie samoistnej cerkwi pod nazwą »Cerkiew czesko-słowacka«.** Tymczasowy zarząd cerkwi będzie powierzony wydziałowi cerkiewnemu, złożonemu z 12 członków. Na walnym zjeździe wybrano zaraz 6 członków tego wydziału.

Litwini o dążeniach Ameryki.

Wilno, 10 stycznia (WBK). Według wiadomości z Kowna oświadczył litewski minister spraw zagranicznych Waldemar, że niepodległość Litwy uznała Anglia i Francya, natomiast **Ameryka w żaden sposób nie chce uznać państwa litewskiego, ponieważ** — jak twierdzi Waldemar — **dąży ona do odbudowy wielkiej Rosyi i Niemiec.**

Nasz front poleski.

Korespondent wojenny lwowskiej »Gazety Wieczornej« donosi z Łuninca:

Walka na Polesiu różni się wybitnie swoją odrębnością od walk dotychczasowych na wszystkich innych odcinkach naszego rozległego bojowego frontu, jaki armia polska trzyma znakomicie, podczas gdy Austro-Niemcy, mimo swojej potęgi militarnej umiały utrzymać go z ogromnemi trudnościami i wzywaniem »Niemieckiego Boga« na pomoc.

Przedewszystkiem dawny front poleski, obecnie odcinek jednej dywizyi piechoty, ciągnie się wśród nieprzebytych bagien tak, że nie można mówić w znaczeniu strategicznem o stworzeniu stałej linii frontu. Obrona tego odcinka polega przedewszystkiem na utrzymaniu w naszych rękach pewnych przejść przez bagna. Pozatem jest ona typową walką partyzancką w wielkim stylu.

Skutkiem tego wymaga ta walka zarówno od oficera, jak też od żołnierza specyficznych zdolności, bardzo dużej samodzielności i rzutkości, szybkiej decyzyi i oryentacyi iście niezwykłej, które to wszystkie przymioty są niezbędne, o ile partyzantka ma być uwieńczona powodzeniem, i jeszcze jedno: walka ta wymaga wielkiej wytrzymałości fizycznej. Trzeba bowiem zważyć, iż ofenzywa na tym terenie jest niezmiernie utrudniona, jako związana liniami, których obrona z powodu nieprzebytych bagien napotyka na ogromne trudności. A zatem trzeba liczyć się z tem, iż wojska nasze mogą posuwać się jedynie wzdłuż linij kolejowych, które są na Polesiu bardzo nieliczne.

Skutkiem trudności terenowych i komunikacyjnych wyzyskanie artyleryi w terenie poleskim jest bardzo ograniczone, a poruszenia konnicy i piechoty są z natury rzeczy związane z znanymi i dostępnymi szlakami, zwłaszcza poruszanie się artyleryi napotyka na olbrzymie trudności z powodu bagnistych dróg, wprost nie do przebycia.

Pomimo te wszystkie przeszkody — trzeba podnieść — że znaleźliśmy się już u wschodnich krańców tych bagien, które były zaporą dla niejednej armii światowej, nawet liczniejszej od polskiej, ale ożywionej ogromnym zapałem i ukochaniem sprawy ojczystej. Bo przez te bagna szli nasi żołnierze po szyję w błocie niejednokrotnie, zachodząc w ten sposób przy pomocy miejscowych Polesiuków tyły bolszewikom.

Dalszą oryginalnością tego frontu jest flotylla pińska. Na froncie pińskim bowiem prowadzimy walkę nietylko na lądzie, ale także i na wodzie. Rozległa sieć wodna Prypeci i dwa kanały: kanał Ogińskiego i kanał Królewski, swoją spławnością dają możliwość użycia opancerzonych łodzi motorowych i innych statków. Flotylla rzeczna znajduje się w stadyum organizacyjnem, ale ma już kilka jednostek bojowych, które patrolując, przeciwstawiają się flotylli bolszewickiej, w której skład wchodzą doskonale opancerzone statki, jakie, gdybyśmy własnej flotylli nie mieli, mogłyby bez trudu dostać się na nasze tyły i wyładowawszy tam piechotę, zagrozić nam odcięciem.

Pomimo tych trudności terenowych żołnierz nasz — miałem o tem sposobność poinformować się u dowódców wszystkich jednostek bojowych — odznacza się ogromną sumiennością **w spełnianiu obowiązków i wytrzymałością, z jaką znosi liczne niewygody i niedostatek, a** przecież szmacony na najdalszej bodaj rubieży Rzeczypospolitej stoi niezachwianie, jak mur, świadomy odpowiedzialności, jaką wziął przed **historyą za granice, które Polsce zakreśliło ostrze jego bagnetów.**

Sytuacya ekonomiczna inteligencyi polskiej.

P. Wincenty Trojanowski, dziekan wydziału humanistycznego wolnej wszechnicy polskiej w Warszawie, zamieszcza w „Kur. warszawskim" następujący artykuł, o którego zamieszczenie uprasza wszystkie pisma polskie.

Jaki jest rzeczywisty stan zarobkowy naszej inteligencyi, czem ona żyła i czem jest obecnie?

Rozbiory na części i znajdujący się w położeniu niewoli naród polski nie mógł, jak narody europejskie inne, darzyć bogato swą inteligencyę zasobami materyalnymi, niemniej jednak czcił jej zasługi, wiedział bowiem, że ona świadczy pracami uczonych, poetów, pisarzów, artystów, dziennikarzy o żywotności i sile rozwojowej jego przed całym światem i wiedział, że jej zawdzięcza duchową moc swoją, że jej zawdzięcza rozwój swój umysłowy, tej właśnie inteligencyi, która mimo wygnanie, więzienie, Sybir i katorgę, w pracy nad kulturą narodową nie ustawała. Naród w duszy swej kochał swoją inteligencyę i zasługi jej uznawał. Ale straszliwa wojna sprowadziła przewartościowanie wszelkich wartości. Niehamowane prawem, odezwały się w masach najgorsze instynkty. — Wytworzyło się prawo rozboju, paskarstwem zwane, a siła brutalna na szachrajstwie oparta zgniotła moc intelektualną, duchową.

Inteligencya, kwiat narodu, twórczyni i krzewicielka jego oświaty i kultury, przez nieoczekiwane wzmożenie się sił ciemnych, została w swym bycie podcięta i znajduje się obecnie nad krawędzią przepaści. W bezlitosnej gonitwie o jak największe wzbogacenie się, odrzuciwszy wszystkie etyki na stronę, wszystkie klasy społeczne odwróciły się od inteligencyi, instynktownie wyczuwając w niej hamulec nieposkromionej rozwiązłości bezprawia i orgii spekulacyjnej, a przygotowującej, iż mimo wszystko, zamierzenie w jednostkach i masach będzie musiało się odezwać.

Marniała inteligencya polska na obczyźnie, w więzieniach, na Sybirze i katordze, ale żyła wiarą w lepszą przyszłość, którą przygotowywała. Obecnie marnieje w kraju, w domu i traci wiarę, że kiedyś lepiej będzie mogło. Czyż ta jej garstka, która część rządu stanowi, część Sejmu, część rad miejskich, nie znajdzie sił i środków, aby ratować od ostatecznej zagłady całą inteligencyę polską, a więc uczonych, profesorów i nauczycieli, literatów, artystów, dziennikarzy, urzędników państwowych i prywatnych, ratować od nędzy, która już straszliwe spustoszenie czyni?

Przecież upadek i zniszczenie inteligencyi polskiej pociąga za sobą konieczny upadek i zniszczenie kultury narodowej polskiej. Powtarzam: upadek i zniszczenie kultury narodowej naszej, gdyż, jak zobaczymy, choćbyśmy zarabiali dziesiątki tysięcy, ani obszarnicy wiejscy mali czy wielcy, a tem bardziej klasy inne, paskarstwem zarażone, owi »nowi ludzie«, kultury narodowej ani teraz, ani nie wytworzą. A naród, nawet najbogatszy materyalnie, ale kultury własnej nie posiadający, istnieć samodzielnie nie może. On z konieczności stanie się niewolnikiem narodów innych, posiadających własną, silnie ugruntowaną kulturę, a więc mających nad nim przewagę duchową. Tak więc upadek i zanik inteligencyi polskiej, która już spadła do poziomu proletaryatu, znaczy upadek i zanik narodowości polskiej.

W takiej straszliwej nędzy, w jakiej inteligencya obecnie się znajduje! Nietylko, że o koniecznych rozrywkach duchowych, jak teatr i koncerty, marzyć nie możemy, ale nie jesteśmy już w możności sprawić sobie nowej odzieży, bielizny, obuwia. Co więcej, z przerażeniem patrzymy, jak w oczach naszych, niedożywiona, mizernieje, źle odziana i obuta dziatwa nasza marnieje i zamiera! A czyż my sami jesteśmy w doskonałem zdrowiu? I sami, że jesteśmy w niebezpieczeństwie przed tym wszystkiem dla siebie i ogółu? Zmęczeni ciężkimi warunkami życia, stajemy się ofiarą chorób i wyczerpani.

Stan rzeczy tak dłużej trwać nie może. — Rząd, Sejm, rady miejskie niech czynią co mogą, aby nas ratować, aby ratować kulturę naszą. Nie każdy z nas może swą pracę rzucić i szukać innej, bardziej dochodowej. Nie każdy chce lub może zostać robotnikiem, zarabiającym więcej od ministra, tem bardziej jest nam trudno zostać paskarzami. Ale prawo do życia, a co za tem idzie, prawo do pracy, uczciwej i odpowiedniego do zasług wynagrodzenia mamy i tego żądać musimy.

Niechaj ten głos nie przebrzmi bez echa. Pamiętajcie, że tu idzie nietylko o ludzi, ale o przyszłość kultury narodowej polskiej.

Ile ludności przybędzie Polsce na zachodzie.

Traktat wersalski przywróci Polsce znaczną część jej ziem dawnych, znajdujących się dotąd pod władaniem pruskiem.

Ciekawe bardzo są cyfry, podane w memoryale konferencyi pokojowej, zaczerpnięte z niemieckich spisów ludności, a wykazujące, ile ludności przybędzie Polsce na zachodnich kresach.

Terytoryum W. Ks. Poznańskiego, włączone obecnie do Polski, po odłączeniu jego niemczonej części, przyznanej Niemcom, posiada podług tych obliczeń 1,953.000 mieszkańców, w czem 1,264.000 Polaków i 691.000 Niemców.

Włączone do Polski części Poznańskiego i Prus Królewskich (z miastami Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Tczew i Puck), przyznane zostały razem, jako nasza własność bezsporna. Stanowi to razem 2,900.000 mieszkańców, w czem 1,797.000 Polaków i 1,135.000 Niemców. Jednakże wśród tych Niemców, jak zaznacza memoryał koalicyi, jest znaczna ilość napływowych urzędników i kolonistów, oraz wojska.

Powyżej wymienione ziemie przechodzą do Polski bezspornie. Plebiscyt zaś ma zadecydować o losie ziem z następującem zaludnieniem:

Terytoryum Śląska Górnego, podlegające plebiscytowi, ma, podług obliczeń koalicyi, 1,855.000 mieszkańców, w czem 1,240.000 Polaków i 625 tysięcy Niemców.

Terytoryum części Prus Królewskich, objęte plebiscytem, liczy 157.000 mieszkańców, z czego 112 tysięcy Niemców i 45.000 Polaków.

Wreszcie terytoryum wolnego miasta Gdańska z okolicami liczy 281 tysięcy mieszkańców, w czem 269 tysięcy Niemców i 12 tysięcy Polaków.

Tym sposobem na rzecz Polski przechodzi ogółem w Poznańskiem, w Prusach Królewskich i wolnem mieście Gdańsku 3,214.000 ludzi, warunkowo na zasadzie plebiscytu na Górnym Śląsku, na Mazowszu Pruskiem i w części Prus Królewskich na wschód od Wisły 2,602.000 ludzi, czyli razem 5,816.000.

Część tej ludności przy plebiscycie opowie się za Niemcami, część wyemigruje z granic Polski, w każdym razie jednak zyskamy na zachodzie około 5 milionów ludzi, w tem 2 miliony Niemców, licząc w to i Niemców gdańskich.

Dodatek drożyźniany dla emerytów.

Na czwartkowem posiedzeniu uchwalił Sejm nadzwyczajny dodatek drożyźniany dla emerytowanych urzędników państwowych, kolejowych, nauczycieli, wdów, sierót i sług. Wedle uchwalonej przez Sejm ustawy, nadzwyczajny dodatek drożyźniany będzie wypłacany miesięcznie i wynosi od dotychczas pobieranych emerytur, pensyj wdowich i sieroczych, jako też darów z łaski, bez dodatków drożyźnianych i kwartalnianych, w rocznej kwocie:

a) dla emerytów, wdów i sierót, przebywających na obszarze państwa, gdzie dodatki drożyźniane były już przyznawane:

do włącznie	400 koron	200%
do włącznie	600 koron	100%
do włącznie	1000 koron	75%
do włącznie	2000 koron	50%
wyżej	2000 koron	20%

b) dla emerytów, wdów i sierót, przebywających na obszarze państwa, gdzie dodatki drożyźniane były dotychczas przyznawane:

do włącznie	200 marek	250%
do włącznie	300 marek	200%
do włącznie	600 marek	150%
do włącznie	1000 marek	100%
do włącznie	2000 marek	70%
wyżej	2000 marek	30%

Ponadto uchwalił Sejm następującą rezolucyę: »Wzywa się rząd, aby powołał do służby tych emerytów, którzy oświadczą gotowość powrotu do służby, a badanie lekarskie ich stanu zdrowia wykaże, że do pełnienia obowiązków służbowych są zdolni — o ile właściwa władza uzna, iż powołanie danej osoby leży w interesie państwowym«.

KRONIKA.

Kraków, 10 stycznia.

PRZEDSTAWICIELSTWO WĘGIERSKIE W KRAKOWIE. Przez parę dni bawił w Krakowie warszawski przedstawiciel rządu węgierskiego hr Csekonics. Złożył on wizytę w prezydyum miasta, następnie ks. biskupowi Sapieże, oraz zetknął się z kilku wybitniejszymi osobistościami z kół politycznych. Hr. Csekonics zwiedził tutejszą stacyę zborną dla jeńców węgierskich oraz krakowskie węgierskie biuro paszportowe, którego agendami kieruje obecnie wicekonsul p. Guillaume. Prawdopodobnie w Krakowie zorganizowany zostanie państwowy konsulat węgierski, którego p. Guillaume zostanie pierwszym kierownikiem.

PRZEWÓZ TOWARÓW Z HOLANDYI. Biuro prasowo-informacyjne ministerstwa przemysłu i handlu komunikuje, że na przewóz towarów z Holandyi przez Niemcy lub też do Niemiec potrzebne jest każdorazowo specyalne zezwolenie niemieckiego poselstwa w Hadze.

KRYTYCZNA SYTUACYA W APROWIZACYI KOLEJARZY. Otrzymujemy następujący komunikat: Niedomagania w aprowizacyi kolejarzy okręgu krakowskiego w ostatnich dniach znacznie się pogorszyły. Do zupełnego braku mąki pszennej, której niema od kilku miesięcy, nawet dla chorych i dzieci zagraża nastąpienie zupełnego braku chleba. Transport mąki pszennej przyrzeczony przez p. ministra aprowizacyi Śliwińskiego dotychczas nie nadszedł, taksamo mąka chlebowa z Poznańskiego, wysłana była w grudniu w znacznie mniejszych ilościach, zaś w styczniu nadeszła minimalna ilość, którą należałoby zaliczyć na grudzień. Sprawa ziemniaków przedstawia się niepomyślnie, gdyż pomimo najenergiczniejszych starań, aby zabezpieczyć wszystkich pracowników kolejowych tutejszego okręgu w ziemniaki, nie było można wykonać programowego rozdziału, gdyż natrafiono na nieprzezwyciężone przeszkody przy dostawie wagonów, oraz zmianie systemu wywozu.

Dnia 4 stycznia br. oradowała Rada nadzorcza wraz z zarządem tutejszego Związku kooperatyw kolejowych nad obecną sytuacyą, a wstrzymała się od zamierzonej już rezygnacyi jedynie ze względu na bliski termin walnego zgromadzenia. Polecono jednakowoż zarządowi zakomunikować tutejszej dyrekcyi kolejowej, że Związek nie jest w stanie brać odpowiedzialności za ewentualne skutki z powodu niedomagań w aprowizacyi.

PODWYŻSZENIE CEN WĘGLA. Onegdaj odbyło się w magistracie posiedzenie komisyi węglowej, z udziałem referenta dra Trzoppa, dyr. składu gwarectwa jaworznickiego dra Jelonka i kilku hurtowników krakowskich. Po odczytaniu sprawozdania magistrackiego, cena węgla w handlu hurtownym podniosła się o 35% — wagon z 1.800 na 2.400 K, a węgla śląskiego nawet o 100%, ponieważ musi się płacić za niego w koronach czeskich. Wobec tego komisya uchwaliła cenę węgla w detalicznej sprzedaży w Krakowie podnieść z 24 K na 45 K za cetnar. Należy zauważyć, że tak znaczne podniesienie ceny u nas, gdzie do detalicznej sprzedaży idzie przeważnie węgiel z kopalń zagłębia krakowskiego, jest nieuzasadnione; gdy cetnar w hurtownej sprzedaży kosztuje 24 K 80 hal., wystarczyłaby w detalicznej sprzedaży cena tego cetnara 35 K. Jeżeli już inaczej nie można, należałoby ceny zróżniczkować, wyznaczając za węgiel śląski cenę wyższą.

PODWYŻKA CEN GAZU. Z dyrekcyi gazowni miejskiej komunikują nam: Komisya gazowo-elektryczna Rady m. Krakowa na posiedzeniu z dnia 7 stycznia 1920 r. podniosła cenę gazu począwszy od odczytów gazomierzy w styczniu na 2 K za 1 m. sześć. Równocześnie komisya gazowo-elektryczna przyznała ulgę dla użytku gazu do motorów, ustanawiając cenę na K 1'20 za 1 m. sześć. Ta znaczna podwyżka spowodowaną została wzrostem ceny węgla koksującego z Zagłębia Cieszyńskiego z płaconych dotąd 214 K za tonę loco kopalnia, na K 440.

CECHOWANIE WAG I CIĘŻARÓW. Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że w roku 1920, począwszy od dnia 10 stycznia 1920 r. cechowanie wag i ciężarków będzie odbywać się nie w lokalu Urzędu cechowniczego, lecz w poszczególnych częściach miasta w lokalach następujących przemysłowców: 1) Fr. Mikulskiego w Podgórzu, ul. Targowa; 2) Śliwickiego w Krakowie, ul. św. Idziego; 3) Jana Starzka w Krakowie, ul. Wielopole; 4) Juliana Chomika w Krakowie, ul. Kościuszki.

Czynność rozpocznie się w Podgórzu dnia 10 stycznia 1920 r. w lokalu Mikulskiego przy ul. Targowej. Strony mają zgłaszać się tylko na wezwanie organu Urzędu cechowniczego w oznaczonym dniu. Kupcy i przemysłowcy nie zawezwani mają się wstrzymać zupełnie od przedkładania narzędzi mierniczych do cechowania w lokalu Urzędu cechowniczego. Cechowanie beczek należy zgłaszać pisemnie w soboty każdego tygodnia w Urzędzie cechowniczym.

Niestosujący się do powyższego zarządzenia, w szczególności nie jawiący się na wezwanie będą przez magistrat karani.

STANOWISKA DLA SPRZEDAŻY OWOCÓW. Magistrat podaje do wiadomości, że dotychczasowe nadanie stałych stanowisk dla sprzedaży owoców, ciast itp. na ulicach i placach nietargowych wygasło z końcem roku 1919. Nowe nadanie tych stanowisk na rok 1920 nastąpi w styczniu 1920 r. W tym celu wszyscy, którzy chcą otrzymać takie stanowiska powinni do dnia 15 stycznia 1920 włącznie zgłosić się w Komisaryacie targowym w godzinach urzędowych i wnieść prośbę na przepisanym formularzu, który wyda Komisaryat targowy.

SŁODKI CUKIER. Od dłuższego już czasu w niektórych kawiarniach krakowskich podawane, zresztą za drogie pieniądze, porcyjki miałkiego cukru są coraz mniejsze, natomiast słodycz herbaty nic na tem nie traci. „Cud" ten objaśnia się bardzo prosto: na dnie porcyjki cukru znajduje się pastylka sacharyny. Jestto szczególnie miła niespodzianka dla tych, którzy nie znosząc sacharyny, płacą dość dużo za odrobinę cukru. Tych nieładnych praktyk należałoby zaniechać.

WYKŁADY O MUZYCE. XII wykład o Beethovenie wygłosi dr Józef Reiss dzisiaj w sobotę w Kollegium wykładów naukowych. W programie sonata D-dur op. 10 (p. O. Łapicka) i sonata Waldsteinowska (p. Z. Jezierska). Zaś jutro w niedzielę odbędzie się w sali lekarskiej wykład o Cezarze Francku, przywódcy młodej Francyi w muzyce. W programie fuga fort. (p. Markiewiczówna)i sonata skrzypcowa (dr Herman i prof. Lipski).

WIEC PUBLICZNY STRÓŻÓW i stróżek kamienicznych odbędzie się dnia 11 stycznia 1920 r., tj. w niedzielę, o godz. 4 popoł. w magistracie, w sprawie wypowiedzeń, bramowego i ustawy dla stróżów. — Wstęp za okazaniem statutów lub legitymacyj stowarzyszeń katolickich, należących do Związku krajowego stróżów.

ŚMIERĆ DWÓCH LOTNIKÓW W RAKOWICACH. Onegdaj na lotnisku w Rakowicach dwaj plutonowi z tamtejszego oddziału lotniczego, W. Bańka i J. Folkowski, spadli z aparatem na ziemię z wysokości kilkudziesięciu metrów i odnieśli bardzo ciężkie zranienia, od których wkrótce zmarli. Obaj lotnicy służyli przedtem w armii Hallera.

MORDERCZYNI MĘŻA. Wczoraj do jednego z policyantów posterunkowych w Krakowie zgłosiła się jakaś wiejska kobieta — jak się później okazało, 33-letnia Fr. Kłaczakowa z Bachórzyc pod Przemyślem, oskarżając się, że przed dwoma miesiącami zabiła swego męża. Opowiedziała przytem całą historyę morderstwa. Męża swego, który był malarzem pokojowym, Kłaczakowa zabiła we śnie, zadając mu cios siekierą w głowę. Dokonawszy zbrodniczego czynu, Kłaczakowa zbiegła z domu i przez cały ten czas ukrywała się w Krakowie i okolicy. Zaprowadzona przez policyanta na inspekcyę, Kłaczakowa powtórzyła tam swoje samooskarżenie, dodając, że przyczyną zabójstwa była niezgoda z mężem. Mąż jej miał kochankę, żonie nie dawał na utrzymanie. Zaniedbana i teroryzowana żona oddawna nosiła się z zamiarem zabicia męża i z początku po czynie uczuła tylko zadowolenie zemsty. Dopiero później zaczęły ją dręczyć wyrzuty sumienia, pod wpływem których zgłosiła się z zeznaniem. Aresztowano ją i odstawiono do okręgowego sądu karnego, który przeprowadzi w tej sprawie dochodzenia.

ECHA TRAGICZNEGO ZGONU HALLERCZYKA. — Dochodzenia w sprawie tajemniczej śmierci wachmistrza armii Hallera Juliana Świta, którego znaleziono zastrzelonego na placu Matejki, prowadzone są w dalszym ciągu. Obecnie zdaje się ustalać przekonanie, że wypadek zabójstwa jest wykluczony. Prawdopodobnie J. Świt padł ofiarą napadu rabunkowego. Znajdują się świadkowie, którzy zeznają, że słyszeli około godziny 3 w nocy strzały, rozlegające się w okolicy placu Matejki. Prawdopodobnie rozegrała się tam walka, której ofiarą padł J. Świt.

Dotychczasowe śledztwo kieruje poszlaki do restauracyi Pollaka przy pl. Matejki, gdzie zabawiał się Świt tragicznego wieczora do późnej pory.

DROGA JAZDA TRAMWAJEM. Tramwaje krakowskie są teraz z reguły tak przepełnione, że pasażerowie formalnie „rozpierają" ściany wozu. Wczoraj w tramwaju, jadącym przez ul. Grodzką, jeden z pasażerów, który z konieczności zanadto się rozparł, dość drogo za to zapłacił. Mianowicie stojąc, party ze wszystkich stron, pasażer oparł się ręką o szybę tak mocno, że ją wygniótł. Bez zwłoki zapłacić za nią musiał 60 K. W ten sposób ta przejażdżka tramwajem kosztowała go 61 K, za co byłby się wcale dobrze przejechał i dorożką.

ARESZTOWANIE „OFICERA" W NOCNEJ KAWIARNI. Wczorajszej nocy dwaj inspektorzy policyi aresztowali osobnika w mundurze oficerskim, wychodzącego z nocnej kawiarni „Empire" po obfitej i kosztownej libacyi z wesołemi damami. Okazało się, że osobnik ten, nazywający się podpor. Olszkiewiczem, w rzeczywistości szeregowiec Orski, zbiegł ze szpitala garnizonowego, dokąd go odstawiono z więzienia śledczego wojskowego na Montelupich. Do więzienia tego odstawiono go, jako oskarżonego o liczne oszustwa, rabunki, a nawet o zabójstwo. Przed osadzeniem w więzieniu Orski, zbiegłszy z Pińska, gdzie był przydzielony do intendentury, ukrywał się w Krakowie u żony swojej i w okolicach Krakowa.

ZUCHWALI PASKARZE MĄCZNI. Wczoraj w nocy zatrzymała policya niejakiego Ojzera Zajdmana, 25-letniego paskarza z Działoszyc w Kongresówce, który wiózł na saniach 4 worki pszenicy, 2 worki mąki i 1 worek owsa. Miał być z tego wcale ładny pasek, gdyby policya nie przeszkodziła. Zajdman, jego woźnica i jeszcze jeden pasażer usiłowali przeszkodzić wdaniu się władzy w tę sprawę — mianowicie, gdy policyant wsiadł na sanie, aby z towarem i całem towarzystwem pojechać na inspekcyę, ci rzucili się na policyanta, zepchnęli go z sanek i wogóle usiłowali się od niego uwolnić. Przy pomocy jednak przechodniów udało się zuchwałych paskarzy poskromić i odstawić ich na policyę. Mąkę i zboże skonfiskowano.

JESZCZE PASKARZ TYTONIOWY. Wczoraj funkcyonaryusze państwowego urzędu walki z lichwą spowodowali aresztowanie niejakiego Porębskiego, przy którym, oprócz paruset papierosów, znaleziono dwa zwoje liści tytoniowych, zwiniętych w ten sposób, jak się je składa w fabryce cygar. Zdaje się, że tu znowu trafiono jeszcze na jednego z członków zacnego stowarzyszenia, które w cichości pomagało fabryce cygar w „prywatnym" rozdziale wyrobów tytoniowych pomiędzy konsumentów.

WIEJSKI PASKARZ WĘGLOWY. Wczoraj aresztowała policya wieśniaka, Ant. Kłeczaka z Filipowic koło Tenczynka, który przywiózłszy do Krakowa 10 cetnarów węgla, sprzedawał go tutaj po 130 K za metr. Pomysłowego w paskarstwie kmiotkowi, pragnącemu wyzyskać nędzę opałową „ciarachów", skonfiskowano węgiel i odstawiono go do magistratu, skąd węgiel natychmiast dano do sprzedaży po cenach maksymalnych do jednego z prywatnych składów.

NIEZRĘCZNY SPRZEDAWCA. Wczoraj zaaresztowano 16-letniego Jana Lelka, który sprzedawał pęcak. Okazało się, że Lelek otrzymał ten pęcak do sprzedaży od niejakiego Czesława Ettricha, zatrudnionego w młynie Faerberów, który skradł tam 35 kg. pęcaku. Lelek sprzedał go bardzo niefortunnie.

MAŁOLETNI RABUSIE. Dwaj młodociani „batiarzy" Bednarczyk i Mycyk, w biały dzień napadli wczoraj na plantach podgórskich na ucznia gimnazyalnego Okręta i zabrali mu żelazne sanki. Młodocianych rabusiów — żywe świadectwo rozpanoszenia się bandyckich instynktów — aresztowano i sanki im odebrano.

ŁADNY RAK. 19-letnia Jadwiga Rak, ładną sobie obrała specyalność: mianowicie okradała tych, którzy udzielali jej noclegu. Tak okradła p. Lohnową, którą spotkała w pociągu i prosiła o nocleg, po którym zabrała jej rzeczy wartości przeszło tysiąc koron i zbiegła. Taksamo okradła p. Liszkównę, zamieszkałą na ul. Kościuszki, która po odejściu Rakównej, po noclegu stwierdziła brak różnych rzeczy wartości przeszło 1000 K.

KOSZTOWNA ŁAŹNIA. Kilka dni temu pewien mieszkaniec okolic Tenczynka, Polak, który niedawno powrócił z Ameryki, przyjechał do Krakowa, i tu po załatwieniu interesów poszedł do jednego z zakładów, aby wziąć „łaźnię rzymską". Wykąpał się, wymył, wyparzył i z kolei ochłodził, jak się należy, ale zrobiło się mu ponownie bardzo gorąco, gdy, przybywszy do swej kabiny, stwierdził, że w międzyczasie skradziono mu ubranie, a wraz z tem złoty zegarek, 600 dolarów i trochę pieniędzy krajowych. Sprowadzono mu oczywiście dorożkę, jakieś ubranie, a niefortunny Polak-Amerykanin, pożyczywszy sobie gdzieś trochę gotówki, zjadł jeszcze obiad na pocieszenie, wybrał się w drogę powrotną do domu. Z całej tej przygody w podwawelskiej stolicy, powrócony na „ojczyzny łono" Polak-Amerykanin najbardziej żałował swego amerykańskiego ubrania, zrobionego z materyału, którego, jak twierdził, „w całej Europie nie dostanie".

ZAWIEDZENI WŁAMYWACZE. Ubiegłej nocy niewyśledzeni dotąd — jak zwykle zresztą — złodzieje włamali się do biura znanego przedsiębiorstwa budowlanego Jakóba Botlera przy ul. Gertrudy 8. Włamywacze spodziewali się zapewne obfitego łupu w gotówce z kasy ogniotrwałej, ale doznali wielkiego zawodu. Przezorny bowiem p. Botler z reguły gotówkę z kasy na noc usuwa, a kasę ogniotrwałą pozostawia otwartą, raz żeby panów złodziei nie fatygować jej rozbijaniem, a po drugie, żeby kasę uchronić od tego losu. Zawiedzeni w swoich nadziejach włamywacze, nie znajdując innego łupu, ze złości zabrali wszystkie trzy story z okien, sprawiając na kilkaset koron szkody.

Z kraju i ze świata.

WEZWANIE DO POSŁÓW MAŁOPOLSKICH. Na obrady w sprawie regulacyi waluty, które się odbędą w poniedziałek w dniu 12 bm. w Warszawie, posłowie małopolscy, przebywający obecnie w Warszawie, wzywają tą drogą wszystkich kolegów-posłów z tej dzielnicy, aby niezawodnie przybyli.

PRZECIW ZNIESIENIU MINISTERYUM KULTURY I SZTUKI. Wobec pojawiających się w kołach rządowych i w Sejmie coraz częściej pogłosek o zamierzonem zwinięciu ministerstwa kultury i sztuki, pojawił się w pismach warszawskich zbiorowy protest 34 instytucyj i zrzeszeń kulturalnych z Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania. Z krakowskich instytucyj podpisali protest: Krakowskie Koło architektów, „Związek artystów malarzy i rzeźbiarzy", „Tow. sztuk pięknych w Krakowie", „Akademia sztuk pięknych", „Komisya do badań historyi sztuki w Polsce przy Akademii umiejętności", „Tow. opieki nad zabytkami w Krakowie", „Muzeum narodowe", „Muzeum techniczno-przemysłowe", „Warsztaty krakowskie", „Krakowskie grono konserwatorów", „Tow. miłośników Krakowa".

NOWY KIEROWNIK TEATRU DRAMATYCZNEGO W WARSZAWIE. Czytamy w pismach warszawskich: Artystyczną dyrekcyę w Teatrze Dramatycznym objął dr Tadeusz Konczyński, dramaturg i reżyser. Nowy dyrektor zapowiada, że okres reorganizacyjny potrwa kilka miesięcy, poczem sezon wiosenny otworzy „Snem nocy letniej" Szekspira.

TAŃCE TYLKO DO PÓŁNOCY. Komisarz rządowy w Warszawie ze względu na konieczność oszczędzania światła elektrycznego zabronił wszelkich zabaw publicznych po g. 12 w nocy. Sądzimy, że za tym dobrym przykładem powinien iść i Kraków. Pomijając, że wogóle nie jest w Polsce bardzo wesoło, jest rzeczą niezrozumiałą, że kiedy dziesiątki tysięcy ludności pozostaje bez opału, kiedy nędza węglowa doszła do przerażających rozmiarów, rodząc choroby i epidemie, w tej chwili są tacy i takie, co w rzęsiście oświetlonych salonach tańczą do rana i przyczyniają się do braku opału. Równie niezrozumiałą jest rzeczą, że kiedy władze, które każą gasić o godz. 10 (właściwie 9) mizerne oświetlenie bram i schodów dla oszczędzania węgla i światła, pozwalają jednocześnie na całonocne zabawy i późne zamykanie kawiarń i restauracyj. Kina też mogłyby kończyć się wcześniej.

KONFISKATA DZIENNIKA. (Warszawa, 9 stycznia). PAT. Z polecenia władz skonfiskowano Nr 9 „Kuryera Nowego" za artykuł obrażający Sejm i zionący nienawiścią ku społeczeństwu polskiemu pt. „Dzwon zatopiony", zawierający cechy przestępstwa, przewidzianego w artykule 108 i 129 kodeksu karnego.

DZIECKO W WALIZIE. Tel. nam z Warszawy: Na jednej z mniejszej stacyi na szlaku Warszawa—Siedlce wsiadło do przedziału I kl. dwóch elegancko ubranych mężczyzn, niosących ze sobą wielką walizę, którą ostrożnie umieścili na górnych półkach. Przez całą drogę nie rozmawiali prawie ze sobą, wyglądali tylko przez okno. Gdy pociąg zajechał do Siedlec, tajemniczy mężczyźni wysiedli. Gdy pociąg odjechał ze stacyi a podróżni przedziału zapomnieli już o towarzyszach podróży, w przedziale rozległo się nagle kwilenie dziecka. Dochodziło ono z walizki, pozostawionej jakby przez zapomnienie przez owych tajemniczych podróżnych. Powstało poruszenie, otworzono walizę i znaleziono w niej półroczne niemowlę, owinięte w wykwintną bieliznę, jednak bez znaku. Znajdujący się przypadkowo w przedziale lekarz stwierdził, że dziecko zostało uśpione za pomocą opium. O zajściu zawiadomiono władze śledcze. Do tej pory nie nie udało się wpaść na ślad tajemniczych podróżnych.

SĄDY PRZYSIĘGŁYCH WE LWOWIE. Tel. nam ze Lwowa: Dnia 16 stycznia zacznie się tutaj pierwsza zwyczajna kadencya sądów przysięgłych. Sądy te były dotąd we Lwowie unieruchomione.

OBŁAWA NA SPEKULANTÓW PIENIĘŻNYCH. Tel. nam ze Lwowa: Z powodu braku banknotów koronowych policya tutejsza z inicyatywy D. O. G. urządziła rewizyę u gości w kawiarniach, gdzie zbierają się główni spekulanci walutowi, a mianowicie w kawiarniach: Abbazia, Imperial i New Jork. Wynik rewizyi był wspaniały. W jednej tylko Abbazii znaleziono około półtora miliona koron, w Imperiale ponad milion, w New Jork przeszło pół miliona. Na odebrane kwoty wystawiono właścicielom pokwitowania. Mają się oni zgłosić w swoim czasie do Komitetu zwalczania lichwy. Przy rewizyi nie brak było popłochu, to znów scen humorystycznych.

WALKA Z TYFUSEM WE LWOWIE. Tel. ze Lwowa: Miejska Rada zdrowia obradowała wczoraj nad sposobem zwalczania epidemii tyfusu plamistego w obecności delegata ministerstwa zdrowia, dr Trenknera. W dyskusyi delegat ministerstwa zaznaczył, że ministerstwo zdrowia nie może uchwalić większej sumy na zwalczanie epidemii, że natomiast dostarczy środków w naturze, jak aparaty dezynfekcyjne itd. Po przedstawieniu delegatowi ministerstwa, że Lwów nie jest w możności pokrywać kosztów zwalczania epidemii, uchwalono wysłać w tej sprawie deputacyę do Warszawy, urządzić szpitale, których koszt ma ponieść państwo z tytułu przejęcia zobowiązań Wydziału krajowego, odnieść się do władz o jaknajspieszniejsze zamknięcie granic nad Zbruczem i wezwać dyrekcyę kolei o oczyszczenie dworca.

AGITACYA ŻYDÓW AMERYKAŃSKICH PRZECIW POLSCE. Tel. nam ze Lwowa: „Kuryer lwowski" podaje na podstawie informacyj swojego współpracownika, który świeżo wrócił z Ameryki, niektóre szczegóły agitacyi żydów amerykańskich przeciw Polsce. Urządzano np. specyalne mityngi, na których wywieszano napisy: „Polsko, przestań mordować nas, biednych żydków", urządzano zbiorowe płacze, mowy wygłaszali różni redaktorowie z całego świata. Szczególnie zjadliwie zwracał się przeciw Polakom „New Jork American", rozchodzący się w półtora miliona egzemplarzy nakładu. Bronił zaś sprawy polskiej „New Jork Herald", organ półurzędowy.

Senator Morgenthau przedstawiał na miejscu sprawę wymijająco. W Midgeport w Connecticut oskarżał nawet Polaków, że to „naród dziki, który sam sobą rządzić nie potrafi".

PROGRAM PRZYJĘCIA NACZELNIKA PAŃSTWA W LUBLINIE. Tel. z Lublina: Komitet obywatelski w porozumieniu z jeneralną adjutanturą Naczelnika państwa ustalił następujący program przyjęcia Naczelnika państwa w Lublinie w niedzielę. 1) Godz. 1 popoł. powitanie na dworcu kolejowym, raport wojskowy z udziałem weteranów r. 1863, powitanie reprezentacyi zarządu województwa, powitanie przez prezydenta miasta imieniem miasta i delegacyi; 2) Godz. 1'45 popołudniu powitanie Naczelnika w kościele katedralnym przez biskupa i duchowieństwo ze współudziałem delegacyi; 3) godz. 2'15 do 3'15 rewia i defilada wojsk na Krakowskiem Przedmieściu; 4) godz. 3'15 wizytowanie przez Naczelnika państwa Uniwersytetu lubelskiego, dokąd winny zgłosić się delegacye szkół wszystkich typów, 5) godz. 4 do 5'30 popoł.: śniadanie w jeneralnem dowództwie ze współudziałem reprezentacyi cywilnych; 6) godz. 6 do 6'30: czas pozostawiony do dyspozycyi Naczelnika państwa; 7) godz. 6'30 do 8'30 przyjęcie delegacyi przez Naczelnika państwa w pałacu Radziwiłłowskim; 8) godz. 9 wieczór: raut w lokalu Towarzystwa muzycznego, uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim; 9) godz. 10 wieczór uroczysty obiad w ratuszu ze współudziałem reprezentacyi wojskowej; 10) godz. 12 w nocy odjazd Naczelnika państwa.

SKŁAD SENATU UNIWERSYTETU W POZNANIU na rok 1919 i 1920 jest następujący: Rektor prof. dr Święcicki, prorektor prof. dr Krygowski, dziekan wydziału filozoficznego prof. dr Korczyński, prodziekan prof. dr Sołeski, dziekan wydziału prawno-ekonomicznego prof. dr Peretiatkowicz, prodziekan prof. dr Dziurzyński, dziekan wydziału rolniczo-leśnego prof. dr Malsburg, prodziekan prof. Rivoli. Delegaci: profesorowie Niklewski, Grabowski, Denizo, Rutkowski.

TARNÓW, 8 stycznia. (Zgromadzenie urzędników. Zgromadzenie emerytów. Choroby zakaźne. „Gwiazdka" żołnierska. Opłatek w „Gwiaździe"). Pod przewodnictwem star. Zawistowskiego odbyło się przed kilku dniami zgromadzenie urzędników i pracowników państwowych. Na wstępie prof. Ciołkosz złożył sprawozdanie z delegacyi urzędniczej do Warszawy. Według sprawozdania rząd przyrzekł dodatek sejmowy do płac przed definitywnem uregulowaniem poborów, kredyt i subwencye dla kooperatyw spożywczych, nadto skromne deputaty spożywcze. Cała ta akcya rządu, niewystarczająca dla zapobieżenia nędzy urzędniczej, wywołała przeświadczenie, że urzędnicy tylko przez organizacye i zrzeszenia konsumów mogą skutecznie walczyć o polepszenie warunków swego bytu. To też uchwalono jednomyślnie przeprowadzić ścisłą organizacyę i zrzeszenie tutejszych konsumów, nadto wybrać komisyę dla ochrony czci urzędników. Na łamiących solidarność nałożono rygor towarzyskiego bojkotu. Prezydyum wezwano, aby powyższe uchwały przeprowadziło w ciągu dni ośmiu.

Pod przewodnictwem p. Stankiewicza odbyło się 4 bm. zgromadzenie emerytów i wdów w sprawie organizacyi i założenia konsumu. Na zgromadzenie przybyli delegaci z Brzeska, Pilzna, Dąbrowy, Mielca i Dębicy. Uchwalono założyć konsum emerytów, przyczem wybrano Radę nadzorczą i dyrekcyę. Prof. Ciołkosz, zaproszony na zgromadzenie, zdał sprawę z zamierzeń rządu co do poprawy bytu emerytów przez 25 procentową podwyżkę poborów i restytuowanie zdolnych do służby w urzędach. Powyższa akcya rządu jest niewystarczającą, jeżeli się uwzględni, że pobory emerytów po 40 latach służby wynoszą 130 K, rzadko 250—300 K miesięcznie. Pod wpływem rozgoryczenia postanowiono się zorganizować, nadto uchwalono wysłać telegramy do Sejmu, rządu i Naczelnika państwa. Czas ostatni, by odpowiedzialne czynniki wreszcie z większą troskliwością pomyślały o losie tych dzisiaj paryasów społecznych, którzy przecież stracili siły i zdrowie w służbie publicznej z myślą pracy dla ojczyzny i społeczeństwa, a mimo to obecnie giną formalnie z głodu.

Choroby zakaźne grasują nagminnie w naszem mieście. Grasuje przedewszystkiem złośliwa hiszpanka, a w ostatnich czasach tyfus plamisty. Ostatnia epidemiczna choroba pojawiła się w kilku punktach miasta, a zwłaszcza w aresztach sądowych, które z powodu swej ciasnoty i znanej niehygieniczności są siedliskiem zarazy. Fizyk miejski dr Walczyński pragnąc zmniejszyć skutki tyfusu otwiera specyalny szpital o dziesięciu łóżkach. Mimo to wszelkie zarządzenia nie odniosą pożądanego skutku, jeżeli sama ludność przez przestrzeganie hygieny nie pomoże kompetentnym czynnikom do tępienia epidemii.

Staraniem Pracy narodowej kobiet polskich odbyła się w sali Sokoła I gwiazdka dla żołnierzy polskich. Na sali ustawiono olbrzymią choinkę, obwieszoną podarunkami, wokół goście, pułk. Simiczek, kap. Martynowicz, burm. dr Tertil, wiceburm. dr Muetz, panie itd. Przy łamaniu się opłatkiem przemawiali dr Tertil i p. Bodzoniówna; dziękował por. Ciołkosz. Obdarowanie żołnierzy i odśpiewanie kolend zakończyło piękną uroczystość, która niezatarte wrażenia pozostawiła w sercach żołnierskich.

Bardzo sympatyczna uroczystość odbyła się w rękodzielniczej „Gwiaździe", mianowicie poświęcenie odrestaurowanej sali wraz z tradycyjnym opłatkiem. Uroczystość rozpoczęła muzyka 16 pp. odegraniem marsza, poczem po przemówieniu gospodarza stowarzyszenia p. Łyczki poświęcenia w zastępstwie biskupa dokonał ks. prałat Dutkiewicz, który w serdecznych słowach złożył życzenia stowarzyszeniu. Po przełamaniu się opłatkiem zasiedli do stołów liczni goście, a wśród nich starosta Zawistowski, pułkownik Simiczek, kap. Martynowicz i w. i. Imieniem miasta, a zarazem w zastępstwie nieobecnego burmistrza przemówił prof. Wojciechowski, nawołując mieszczaństwo do solidarnej pracy organizacyjnej, która jedynie może stan mieszczański podnieść z upadku i przywrócić mu dawną świetność. Po kolacyi rozpoczęły się ożywione tany, trwające wśród niewymuszonej wesołości do białego rana.

URODZAJ NA DZIECI. Jak nam donoszą, we wsi Zwiernik pod Pilznem tej zimy urodziło się już trzy pary bliźniąt, a jedna kobieta porodziła nawet trojaki. Prawdziwie powojenny urodzaj na dzieci.

ZJAZD KUPIECKI W GDAŃSKU. Otrzymujemy następujący komunikat: Celem zapoznania ogółu polskiego kupiectwa ze znaczeniem i zadaniem Gdańska oraz zadzierzgnięcie stosunków, zjednoczenie polskich kupców i przemysłowców w Gdańsku zwołuje na 27 i 28 stycznia 1920 roku ogólno-polski zjazd kupiecki w Gdańsku. Wszystkie bratnie organizacye i koledzy Polacy z całego obszaru polskiego, jak najuprzejmiej proszeni są o łaskawy jak najliczniejszy udział w Zjeździe przez delegatów lub osobiste przybycie. Aby pokonać trudności w rozlokowaniu przybywających, prosi komisya organizacyjna Zjazdu, by do dnia 15 stycznia 1920 wszyscy przybywający przysłali osobne zawiadomienie albo do firmy „Rebus" w Warszawie (Krakowskie Przedmieście 16—18), albo do firmy „Bałtyk" w Gdańsku (ulica Pfefferstadt).

POLSKI UNIWERSYTET LUDOWY NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Komunikat sekretaryatu Tow. kresów zachodnich. Pięknym objawem rosnącego uświadomienia narodowego na G. Śląsku jest utworzenie instytucyi oświatowej pod nazwą „Polski Uniwersytet ludowy na G. Śląsku" z siedzibą dyrekcyi w Królewskiej Hucie. Uniwersytet przeznaczony jest dla najszerszych warstw ludowych i rozpoczyna pracę na czterech kursach dnia 13 bm.

ZBRODNICZA MASKARADA W BYTOMSKIEM. Sekretaryat Tow. kresów zachodnich podaje: Nasz mąż zaufania stwierdza masowe pojawienie się tajnych agentów pruskich w powiecie bytomskim, gdzie rozpoznano dotąd 360 osobników tego rodzaju. Objawy szczególnie drażniące zachodzą niemal codziennie. Do nich zaliczyć należy nagłe pojawienie się w powiecie rzekomych Hallerczyków w pełnem umundurowaniu, którzy prowadzą jawną agitacyę antypolską, gdy natomiast wszelkie jawne sposoby obrony przeciw temu są przez władze pruskie uniemożliwione. Zebrań politycznych polskich bezwarunkowo nie można odbywać jawnie i legalnie.

PISMO POWIATOWE W ZAMOŚCIU. (Tel.) W ostatnich dniach zaczęło wychodzić w Zamościu pismo „Ziemia Zamojska". Pojawiać się ono będzie trzy razy w miesiącu. Wydaje je Sejmik powiatowy. Zadaniem pisma jest opracowywanie życia politycznego powiatu zamojskiego i informowanie o zarządzeniach rządu i władz miejscowych.

KOSZTA PODRÓŻY ZAGRANICZNYCH dochodzą dziś, wyrażane w koronach, do monstrualnych rozmiarów. Jazda pociągiem pospiesznym i to drugą klasą z Wiednia do Berlina kosztuje przeszło 1000 K, do Zurychu 2.000 K, do Paryża 4.470 K, do Londynu 6.030 K. Przeprawa pierwszą klasą z Tryestu do N. Jorku kosztuje — 39.000 K.

GWAŁTY CZESKIE. Uwięzionego 15-letniego chłopca polskiego Kohutka wypuścili Czesi wreszcie na wolność, ale — jak donosi „Dziennik Cieszyński" — uwięzili w Olbrachcicach 16-letniego Janka Cichego. Dowiadujemy się, że dotychczas Czesi nie wypuścili go jeszcze z więzienia, że więc mają ponownie zamiar odegrać w tym wypadku komedyę tę samą, jak z Kohutkiem celem prowokowania ludności polskiej.

Na stacyi kolei w Łąkach uwięzili żołnierze czescy p. Józefa Lankocza, rolnika ze Stonawy. Zaprowadzono go do Karwinej. Tam żołnierze przywiązali go do słupa i poczęli się nad nim znęcać, bijąc go kolbami tak, że po krótkim czasie nieszczęśliwa ofiara zbirów czeskich, zalana krwią, straciła przytomność. Dopiero kapitan, który nadeszedł na chwilę tej krwawej egzekucyi, położył jej kres. Lankocza uwolniono zaraz potem, oświadczając przytem, że aresztowanie nastąpiło przez pomyłkę, gdyż myślano, że jest to Franciszek Lakocz z Łąk. Ciężko poranionego odwieziono po przyjściu do przytomności do Stonawy.

W Mostach aresztowali Czesi Józefa Pinkasa i pieszo pędzili go do Gnojnika a stamtąd do Mor. Ostrawy.

ZBIÓR JEDWABIU W JAPONII. (Tel.) Według obliczenia międzynarodowego Instytutu rolniczego w Rzymie oceniają zbiór jedwabiu w Japonii, we Włoszech i w Szwajcaryi w roku 1919 na 286 milionów kilogramów, tj. o 4'4% więcej, niż w roku ubiegłym.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Emil W i e s e n b e r g, rodem z Zabłocia otrzymał stopień doktora praw.

MIANOWANIA PROFESORÓW W POLITECHNICE LWOWSKIEJ. Naczelnik państwa zamianował profesorami wydziału rolniczo-leśnego szkoły politechnicznej we Lwowie: inż. Kazimierza A j d u k i e w i c z a zwyczajnego profesora b. Akademii rolniczej w Dublanach, zwyczajnym profesorem mechaniki rolniczej i inżynieryi wiejskiej, dra Benedykta F u l i ń s k i e g o, profesora IV gimnazyum we Lwowie, nadzwyczajnym profesorem zoologii, dra Maryana G ó r s k i e g o, docenta Szkoły politechnicznej we Lwowie, nadzwyczajnym profesorem chemii rolniczej, dra Stefana P a w l i k a, zwyczajnego profesora i dyrektora b. Akademii w Dublanach, zwyczajnym profesorem administracyi rolnej, Karola R ó ż y c k i e g o, nadzwyczajnego profesora b. Akademii rolniczej w Dublanach, nadzwyczajnym profesorem hodowli zwierząt.

ZMARLI.
Śp. Emilia K o w a l s k a, pracująca w Cieszyńskiem na polu artystycznem i patryotycznem, zmarła w Cieszynie dnia 7 bm.

„SZCZUTEK" w ostatnim numerze przynosi na wstępie satyryczny wiersz Jana Kasprowicza „Ano, więc mamy silny rząd"... Doskonała jest humoreska „Mój gabinet", przedstawiająca koncepcyę rządu podług koncepcyi Perzyńskiego, kompetentnego w tych sprawach, jako — autor „Polityki". Wiele dowcipów i anegdot aktualnych uzupełnia numer, ozdobiony licznemi satyrycznemi ilustracyami.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Sobota, 10 bm.: „Sędziowie" Wyspiańskiego, „Elektra" Hoffmannsthala.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
Sobota, 10 bm. popoł.: „Boże Narodzenie", wieczorem „Podjazd nieprzyjacielski".
Niedziela, 11 bm. popoł.: „Potasz i Perlmutter", wieczorem „Białe fartuszki".

REPERTUAR „BAGATELI".
Sobota, 10 bm. popoł.: Przedstawienie dla dzieci; wieczorem „Czy jest co do oclenia?"
Niedziela, 11 bm. popoł.: „Hiszpańska mucha", wieczorem „Czy jest co do oclenia?".

REPERTUAR „NOWOŚCI".
Niedziela, 11 bm. popoł.: „Tam, gdzie skowronek śpiewa", wieczorem „Polska krew".
Poniedziałek, 12 bm.: „Wesoła wdówka".

Z Sejmu.

Warszawa, 9 stycznia. (PAT). Początek posiedzenia o godzinie 4.30.

Interpelacye wnieśli posłowie: P e r l w sprawie prowadzenia urzędów rozjemczych na podstawie ustawy o ochronie lokatorów; p. K o t w sprawie karygodnego zachowania się straży kolejowej w Piotrkowie; p. K r e m p a w sprawie wygłodzenia mieszkańców Małopolski. —

Marszałek oznajmia, że ks. Edmund B i e ń k o w s k i z czwartego okręgu wyborczego zrzekł się mandatu. Marszałek zawiadomił o tem główną komisyę wyborczą. Dalej podał marszałek, że **prezes senatu włoskiego, Tittoni, doniósł mu, iż senat włoski polecił mu wyrazić naszemu Sejmowi życzenia najlepszej przyszłości dla naszego kraju.** Za ten objaw przyjaźni serdecznej marszałek wyraził podziękowanie w imieniu Sejmu na ręce tutejszego posła włoskiego. (Brawa).

Przystąpiono do porządku dziennego. Pierwszym punktem była sprawa **przygotowania odpowiedniej liczby sił do służby pocztowej.** — Sprawozdawca, poseł S z y m a ń s k i, oświadcza: **Pod względem sieci pocztowych, Polska stoi jeszcze gdzieś na szarym końcu państw europejskich, obok Turcyi i Rosyi.** Obecnie jest w Polsce zaledwie 2.103 urzędów pocztowych. Rozgałęzieniu sieci pocztowej przeszkadza przedewszystkiem brak wyszkolonego personalu, to też ministerstwo wprowadziło kursy samokształcenia. Dotychczasowe kursy w Warszawie i różnych miastach prowincyonalnych wydały ogółem 820 kandydatów. Oprócz urzędników ruchu, brak jest także personalu kierowniczego. W tym względzie istnieje projekt stworzenia tak zwanej **akademii pocztowej**. Z powodu braku służby administracyjnej, zamiast potrzebnych 10 urzędów dyrekcyjnych, utworzono zaledwie 5. Bardzo ważnem jest także stworzenie tak zwanych składnic, to jest powierzanie osobom, godnym zaufania, przyjmowanie i doręczanie przesyłek pocztowych. **Ze względu na brak kolei, zaleca się zaprowadzenie komunikacyi samochodowej.** Te wszystkie postulaty mieszczą się w przedłożonych rezolucyach, a oprócz tego ostatnia rezolucya domaga się ubezpieczenia personalu ambulansowego na wypadek kalectwa lub śmierci, tudzież powiększenia wynagrodzenia za służbę nocną.

Poseł B r o w n s f o r d zwraca uwagę na to, że w Poznańskiem dotychczas niema zaprowadzonego **abonamentu gazet warszawskich**, apeluje więc do rządu, aby od 1 lutego wprowadził w Poznańskiem abonament gazet na poczcie, a **także jednolite porto pocztowe w całym kraju.**

Poseł S t a p i ń s k i zauważa, że najbardziej naglącą jest **sprawa poczty amerykańskiej.** W dniu 1 stycznia b. r. w urzędzie pocztowym Kraków II. znajdowało się 20 worów korespondencyi amerykańskiej, 2 stycznia 186 worów. **Zdarzają się liczne wypadki niedochodzenia listów, lub też dochodzenia bez zawartości pieniężnej.** Poza tem mowca przytacza fakt niesłychany, że **w Poznańskiem urzędnicy pocztowi, Polacy, muszą składać w dyrekcyi poczt podania w języku niemieckim i w tym języku otrzymują odpowiedź. W dyrekcyi pocztowej w Poznaniu obowiązują dotychczas »Amtsblatty«, otrzymywane z Berlina.**

Poseł M a t a k i e w i c z wnosi następującą rezolucyę: Wzywa się ministerstwo poczt i telegrafów, aby zarządziło, że jednym z warunków przyjęcia na kurs zawodowy jest uprzednie odbycie stosownej praktyki w jednym z urzędów pocztowych.

Izba przyjęła wnioski komisyi, oraz rezolucyę posła Matakiewicza.

Następuje numer drugi porządku dziennego: Sprawozdanie komisyi wojskowej o wniosku nagłym posłów: Skulskiego, Trzcińskiego i Bigeńskiego w sprawie **opieki nad zdemobilizowanymi Hallerczykami, którzy wracają na tereny plebiscytowe.** Poseł Trzciński dodaje do drukowanego sprawozdania: 1) że zapomogi Górnoślązakom są już wypłacane, 2) że istnieje tendencya wypłacania równomiernych zapomóg na całym obszarze państwa.

Izba przyjęła to sprawozdanie.

Przystąpiono do numeru trzeciego porządku dziennego: Sprawozdania komisyi skarbowo-budżetowej w sprawie **ułatwiania warunków bytu nauczycielom we wschodniej Małopolsce.**

Poseł G o d e k stwierdza ogólnie **krytyczne położenie urzędników państwowych**, wśród których szczególniej cierpią urzędnicy we wschodniej Małopolsce. Imieniem komisyi domaga się przedłożenia **w terminie 2-miesięcznym projektu pragmatyki służbowej i statutu emerytalnego.** —

Izba przyjmuje wnioski komisyi.

Czwarty punkt porządku dziennego: Sprawozdanie komisyi oświatowej w sprawie **przejęcia przez rząd burs przy państwowych seminaryach nauczycielskich**, uzasadniał poseł P i e t r z y k, oświadczając, że opieka wychowawcza nad młodzieżą w bursach powinna należeć do ministerstwa oświaty, które powinno zorganizować przy bursach komitet gospodarczy, złożony z członków miejscowego społeczeństwa.

Poseł Jan D ę b s k i po stwierdzeniu, że bursom, które znajdują się w bardzo trudnych warunkach, przyjść należy z wydatną pomocą, wniósł rezolucyę, wzywającą ministerstwo aprowizacyi, aby zajęło się dostarczeniem **żywności dla burs** w ilości, koniecznej dla odżywienia pracującej umysłowo młodzieży szkolnej.

Wnioski komisyi, jako też rezolucyę p. Dębskiego, przyjęto.

Następnie przystąpiła Izba do obrad nad **sprawozdaniem komisyi rolnej** o wniosku p. C h a n i e w s k i e g o w sprawie **opieki weterynaryjnej i środków zwalczania chorób zakaźnych u inwentarzy naszych.** Sprawozdawca domaga się, by na wzór państw zachodnich zaprowadzono u nas weterynaryjną służbę i by uruchomiono jak największą liczbę zakładów dyagnostycznych w naszym kraju, pracujących metodą mikroskopową i bakteryologiczną.

Wnioski komisyi rolnej przyjęto.

Przystąpiono do sprawozdania **komisyi skarbowo-budżetowej** w sprawie wniosku **o przyznanie ulg przewozowych dla rolników, przenoszących się do ziem, nabytych w innych częściach państwa.** — Wnioski komisyi przyjęto i przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w sprawie **budżetu szkół zawodowych**, mianowicie wyznaczenia kredytu 1½-milionowego na potrzeby szkół zawodowych i ½-milionowego kredytu na potrzeby społecznych szkół zawodowych.

Po uchwaleniu wniosków komisyi, przystąpiono do rozprawy nad sprawą **zaprowiantowania armii w mięso.** Sprawozdawca, poseł Chaniewski, zaznaczył, że **w miesiącu październiku spotrzebowała armia 2,800.000 kilogramów mięsa, czyli co najmniej 80.000 sztuk bydła.** Temu zadaniu kraj sprostać nie może. Należy dążyć do żywienia armii mięsem importowanem i część zapotrzebowania pokrywać konserwami, inaczej staniemy wobec groźby, że trzeba będzie siłą wydobywać bydło od producenta. Izba bez dalszej dyskusyi uchwaliła wszystkie wnioski komisyi.

Wkońcu przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego, to jest do **sprawozdania komisyi odbudowy kraju.** Sprawozdawca, poseł ks. Z i e l i ń s k i, zaznaczył, że **w całem państwie zniszczonych zostało wojną 800.000 budynków, a w tem 1.848 kościołów i 4 tysiące szkół.** Koszta odbudowy zniszczonych budynków wynoszą **11 i pół miliarda koron.** Dotychczasowa akcya odbudowy idzie żółwim krokiem. Na olbrzymich przestrzeniach kresów oswobodzonych mieszkańcy gnieżdżą się od lat kilku w dołach ziemnych, tak, że śmiertelność wśród nich wzrosła w sposób zastraszający. **Przed wojną na 40 narodzeń było 25 wypadków śmierci, a teraz stosunek ma się odwrotnie.** — Państwo musi przyjść z wydatną pomocą; zwłaszcza obecnie, gdy wroga agitacya zaczyna przeciw nam działać, państwo musi odpowiedzieć czynem.

Poseł Jan D ę b s k i, omawiając przyczyny, które uniemożliwiają wykonanie ustawy sejmowej z dnia 28 lutego w sprawie odbudowy kraju, **zarzuca niedołęstwo władzom ministerstwa robót publicznych. Niezmiernie charakterystyczną** — powiada mowca — **jest odezwa Związku ziemian małopolskich, która w przeciwieństwie do tego, co mówią posłowie małopolscy w Sejmie, z całą siłą uderza na delegaturę rządu w Małopolsce za to, że ona postępuje rzekomo po bolszewicku, a więc publicznie stawia zarzut bolszewizmu rządowi za to, że ustawę wykonywał i publicznie nawołuje ogół ziemian do tego, by się rządowi sprzeciwiał.**

Poseł M a r y l s k i atakuje ostro delegata rządu, p. Gałeckiego. P. Gałecki — oświadczył mowca — według naszego kodeksu karnego za przekroczenie swoich atrybucyj powinien być postawiony w stan oskarżenia. To jest odpowiedź Związku ziemian.

Marszałek przerywa mowcy. W centrum wrzawa. Wnioski komisyi Izba uchwaliła.

Następnie uzasadniał p. ks. L u t o s ł a w s k i nagłość wniosku **w sprawie powrotu konnej dywizyi z armii Hallera ze Syberyi do kraju. Dywizya ta liczy do 13.000 ludzi i rekrutuje się przeważnie z byłych jeńców wojennych.** — Mowca zgłasza następujące wnioski:

1) Sejm zasyła żelaznej dywizyi pozdrowienia i hołd w imieniu Ojczyzny.

2) Wzywa się rząd do umożliwienia jej powrotu do kraju.

3) Wzywa się ministerstwo wojny i spraw zagranicznych do złożenia w ciągu 7 dni sprawozdania o jej losach.

Nagłość wniosku uchwalono a wniosek sam odesłano do komisyi spraw zagranicznych.

Na tem marszałek posiedzenie zamknął, naznaczając następne na wtorek o godzinie 4 po południu z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie komisyi skarbowo-budżetowej w sprawie spłacenia 5% pożyczki państwowej.

2) Sprawozdanie komisyi oświatowej w sprawie dekretu o profesorach uniwersytetu i politechniki warszawskiej.

3) Sprawozdanie komisyi rolnej w sprawie poboru koni.

4) Sprawozdanie komisyi opieki społecznej w sprawie powołania komisyi dla zajęcia się zaniedbanemi dziećmi.

5) Kwestya walutowa.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa, 9 stycznia (PAT). Komisya **ochrony pracy** w obecności delegatów ministerstwa pracy po wysłuchaniu referatów rozpatrywała między innemi według referatu pos. Żuławskiego wniosek **o poddanie inspektorów przemysłowych w Małopolsce pod zakres władzy ministerstwa ochrony pracy.**

Komisya, **wydelegowana przez posłów Małopolski dla rokowań ze stronnictwami**, konferowała dziś wieczorem z przedstawicielami poszczególnych stronnictw. Przebieg rokowań wykazał tendencyę osiągnięcia porozumienia. Delegaci stronnictw przedłożą sprawę swoim klubom do zadecydowania.

Z komisyi skarbowej.

Warszawa, 9 stycznia (PAT). Komisya skarbowo-budżetowa odbyła **w obecności posłów małopolskich zebranie**, na którem minister skarbu Grabski wyłuszczył motywy projektu ustawy w przedmiocie ustanowienia marki polskiej prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze polskim, i udzielił wyjaśnień na zapytania poszczególnych członków zebrania. Przewodniczący odroczył następnie obrady do soboty 10 bm., aby posłom małopolskim dać czas do rozpatrzenia sprawy. Posłowie małopolscy odbyli wczoraj pod przewodnictwem posła Witosa zebranie dla naradzenia się nad rządowym projektem ustawy, dotyczącej unormowania relacyi marki do korony. **Postanowiono zażądać zaprowadzenia relacyi przedwojennej 117 K. — 160 marek**, która jednak ma dotyczyć tylko korony, znajdującej się wewnątrz państwa. Komisya, w skład której wchodzą: Witos, dr Adam, dr Diamand, dr Kiernik, dr Loewenstein i Stapiński, ma rozpocząć ze stronnictwami rokowania. Dr Diamand oświadczył, że klub P. P. S. bez względu na dzielnicową przynależność swoich posłów, będzie głosował solidarnie za wnioskami, domagającymi się ustalenia relacyi przedwojennej.

Konwencya wojskowa Polski z Francyą

Praga, 10 stycznia (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Paryża:

Clemenceau oświadczył przedstawicielom prasy, że Francya musi dążyć do **najściślejszego sojuszu wojskowego z Polską, Czechosłowacyą i Jugosławią**, bo tylko w ten sposób może zapewnić sobie wpływ **na wschodzie.** Clemenceau potwierdził również wiadomość, że w Paryżu bawią wojskowi **reprezentanci Polski i Jugosławii w sprawie zawarcia konwencyi wojskowej z Francyą.**

Polska wobec rozdziału kolonij.

Haga, 10 stycznia (PAT). »Venkow« donosi z Paryża, że Rada Najwyższa obraduje obecnie nad sprawą **rozdziału byłych niemieckich kolonij.** Między innemi zgłosiły pretensye do tych kolonij **Włochy, Polska i Czechosłowacya.**

Deputacya słowacka w Pradze.

Praga, 10 stycznia (PAT). Wczoraj przybyła tu masowa **deputacya ze Słowaczyzny**, której reprezentanci domagali się jak najrychlejszego przeprowadzenia procesu przeciw ks. Hlince i udzielenia daleko idącej **autonomii dla Słowaczyzny.**

Sukcesy czerwonej armii.

Praga, 10 stycznia (PAT). Czeskie biuro prasowe zamieszcza następującą depeszę iskrową przejętą z Moskwy:

Zdobyliśmy Taganrog nad morzem Azowskiem. Zdobycie Taganrogu przez wojska czerwone oznacza dla naszych południowych nieprzyjaciół **cios niepowetowany.** Kiedy Denikin przed kilku miesiącami posunął się aż pod miasto Orel, czynił już przygotowania do uroczystego wkroczenia do Moskwy. Obecnie pobite **jego wojsko** zostało zagnane do morza Azowskiego i wkrótce spędzone zostanie również do morza Czarnego, do którego wybrzeży udają się oddziały czerwonej armii.

Siły zbrojne Niemiec.

Paryż, 10 stycznia (Tel. wł.) »Matin« donosi z urzędowego źródła angielskiego, że **siły zbrojne Niemiec wynoszą obecnie jeden milion 62 tys. ludzi.**

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— BALZAC: »Muza z zaścianka. Dwaj poeci«. Przełożył B o y. Kraków. Gebethner i Spółka.

Są to dwie bardzo zajmujące powieści, słusznie zaliczane do arcydzieł literatury wszechświatowej. Wzgląd na ich wartość nieprzemijającą skłonił Boya, że wcielił te utwory do swej »Biblioteki przekładów«, przybierając je w szatę wytwornego stylu, wytrzymującą w zupełności porównanie z oryginałem. Akcya obu powieści rozgrywa się na tle stosunków prowincyonalnych miast francuskich, które Balzac znał równie dobrze, jak Paryż i opisywał z niedoścignioną ścisłością i bezstronnością przy zastosowaniu całego artyzmu słowa i daru kompozycyjnego. Za przyswojenie obu klejnotów muzy Balzaca szczera należy się wdzięczność tłomaczowi, który w obecnem piśmiennictwie niemal niepodzielnie, jak Tytan, dźwiga cały ciężar przekładów, za które literatura imię jego przekaże wdzięcznej pamięci idących pokoleń.

„PLACÓWKA", tygodnik wojskowy, społeczny, naukowy i literacki, rozpoczyna obecnie drugi rok istnienia. Pismo znane z doboru artykułów publicystycznych i utworów literackich od pierwszych piór poczawszy, oraz z interesujących materyałów informacyjno-wojskowych, stało się już potrzebą zwłaszcza instytucyi oświatowych wojskowych i poszczególnych jednostek w armii. Pierwszy numer nowego kwartału wydawniczego oprócz obfitej kroniki tygodniowej, wiadomości bieżących i wyjątków z rozkazów, zawiera dra Modelskiego artykuł o Grodach Czerwieńskich, dra Czołowskiego dalszy ciąg interesujących zapisków o pamiątkach polskich w twierdzy Petropawłowskiej, M. Opałka uwagi o kolendach narodowych i powstańczych, „Śpiewkę" St. Majkowskiego i inne. Prenumerata kwartalna „Placówki" skutkiem podrożenia papieru i druku podwyższona została na 30 K, numer pojedynczy na 3 K. Adres redakcyi i administracyi Oddziału krakowskiego: ul. Karmelicka 9, Kraków.

M i c k i e w i c z Adam: Poezye. Wiersze młodzieńcze, Ballady, Grażyna. Opracował Józef K a l l e n b a c h. (T. 6. Biblioteki narodowej. Kraków 1921).

S ł o w a c k i Juliusz: „Anhelli". Opracował Józef U j e j s k i. (T. 7. Biblioteki narodowej. Kraków 1921).

Dr Adryan D i v é k y: „Węgrzy a Polacy w XIX stuleciu". (Warszawa-Kraków 1919, str. 211).

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.
z dnia 9 stycznia 1920.

	ofiar.	żąd.
4% poż. kraj. E. 1893	98'—	99'—
4% poż. kraj. szkol. E. 1908	98'—	99'—
4½% poż. kraj. z r. 1913	100'—	101'—
4½% poż. kraj. z r. 1914	100'—	101'—
4% poż. m. Krakowa z r. 1909	97'50	98'50
4% poż. m. Lwowa	95'—	96'—
4½% obl. kom. Banku kraj.	101'—	102'—
4% obl. kom. Banku kraj.	100'—	101'—
4% obl. kolej. Banku kraj.	97'—	98'—
4½% listy zast. Banku kraj.	101'—	102'—
Transakcya		101'50
4% listy zast. Banku kraj.	100'—	101'—
4% listy zast. Tow. kred. ziem. 56 l.	99'75	100'75
4½% listy zast. Tow. kred. ziem. 52 l.	103'50	104'50
Transakcya		104'—
4½% listy zast. Banku hipot.	100'—	101'—
4% listy zast. Banku hipot. 60 l.	98'—	—'—
4½% listy zast. Banku gal. dla handlu i przemysłu	100'—	101'—
4½% listy zast. gal. ziem. Banku kred.	99'—	100'—
Akcye bankowe:		
Bank Przemysłowy	630'—	660'—
Bank Hipoteczny	730'—	—'—
Bank gal. dla handlu i przem.	600'—	630'—
Waluty:		
Marki polskie	110'—	120'—
Transakcya	114'50	114'—
Ruble carskie po 500 rb.	206'—	216'—
Transakcya	212'—	214'—
Lei rumuńskie	—'—	—'—
Transakcya	376'—	378'—

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.